BIULETYN
INFORMACYJNY
WYDANIE CODZIENNE

Rok 6 | Warszawa, niedziela 6 sierpnia 1944 | Nr. 43-250

Wywiad z komendantem Monterem
Kom. Okr. Warsz. Armii Krajowej

Stajemy przed doświadczonym wypróbowanym w bojach żołnierzem Korzystamy z chwili przerwy między wydawanymi rozkazami i przyjmowanymi meldunkami, aby wyłuszczyć cel naszego przybycia. Zapytujemy o sytuację wojenną. Otrzymujemy odpowiedź w krótkich słowach.

— Bój o wolność Warszawy osiąga punkt szczytowy. Jesteśmy górą. Zajmujemy przeważną część miasta, choć nieprzyjaciel trzyma jeszcze w swych rękach szereg ważnych punktów oporu. Żołnierz niemiecki nie wykazuje zdecydowanej woli walki i tam gdzie spotyka się twarzą w twarz z żołnierzem AK ulega łatwo jego sile uderzeniowej. Nemiec tylko tam czuje się pewny, gdzie może się skryć za ścianą bunkrów, lub za pancerzem czołgów.

Zapytujemy o motywy podjęcia walki otwartej w obecnej chwili.

— Prowadzimy narzuconą nam przez Niemców walkę nieprzerwanie od 1.9 1939 r. Zeszliśmy do podziemi ulegając przewadze wroga. Obecnie sytuacja zmieniła się. Przewaga już nie jest po stronie Niemców. Dzięki zwycięstwom naszych aliantów i ich sojuszników Niemcy staczają się ku przepaści. W takim momencie przestają już odgrywać rolę korzyści jakie nam dawała konspiracja. Otwarty bój staje się nakazem żołnierza, pragnącego spełnić swój obowiązek dziejowy i opierającego się na wierze we własne siły.

Z kolei pytamy o zdanie w sprawie lotniczego bombardowania Warszawy.

— Metody barbarzyństwa niemieckiego znamy nie od dziś. Niemcom wydaje się że hukiem bomb potrafią złamać ducha bohaterskiej Warszawy. Jest to złudzenie. Bombardowanie niemieckie świadczy jedynie o poczuciu własnej słabości na ulicach Warszawy, na których panuje pełen zapału żołnierz Armii Krajowej.

Zapytujemy w jakim stopniu sprzymierzeni wspomagają nasze walki o Warszawę.

— Po rozpoczęciu powstania Pełnomocnik Rządu na Kraj i Komendant Sił Zbrojnych w Kraju zwrócili się za pośrednictwem Rządu Rzplitej o pomoc do Sprzymierzonych. Nie chcemy innej pomocy jak tylko w formie dostaw broni, amunicji, wszelkich technicznych środków walki. Najcudowniejszych ludzi, jakich dzieje wydały, mamy w swych szeregach. Potrzeba nam tylko dobrej broni do ręki, aby zmniejszyć techniczną przewagę nieprzyjaciela.

Czy była jakaś pomoc sowiecka, a więc np. zrzuty broni, akcja lotnictwa myśliwskiego, artylerii sowieckiej i tp?

— Dotąd nie było — brzmiała odpowiedź.

Po chwili zadajemy ostatnie pytanie:

— Jakie są życzenia wojska pod adresem ludności stolicy?

— Stosować się bezzwłocznie do poleceń organów władzy wojskowej i cywilnej, zachowywać nadal spokój. Nieść jak dotychczas pomoc oddziałom wojskowym w zakresie łączności, wyżywienia i opieki sanitarnej oraz stworzenia możliwych warunków, potrzebnych do niezbędnego odpoczynku, noclegu i higieny osobistej.

Komunikat Dowództwa AK Nr. 23
z dnia 4.VIII.44 r.

1. Walka o Warszawę.

Ostatnio opanowane rejony pl. Teatralnego i Bankowego są w naszych rękach. Rejon Politechniki utrzymano, odpierając natarcie npla. W dniu wczorajszym opanowaliśmy przez zaskoczenie Dworzec Pocztowy przy ul. Żelaznej. W dniu dzisiejszym npl. przy wsparciu czołgów nacierał na ten obiekt. Nasz oddział w zaciętej walce zniszczył 3 czołgi niemieckie i odpierał wszystkie uderzenia. Dopiero podpalenie gmachu zmusiło nas do opuszczenia go. Natarcie na silny ośrodek oporu zorganizowany w kompleksie budynków szkoły — koszar, przy ul. Żelaznej — Leszno (teren Ghetta) broniony przez kilkaset żołnierzy npla (SS, Policja i Ukraińcy) rozwija się pomyślnie przy wsparciu zdobytego czołgu „Pantery". Zdobyto część obiektów. Npl kilkakrotnie wprowadzał do akcji lotnictwo myśliwskie i bombowe.

Natarcie na gmach PAST doprowadziło do zajęcia gmachu do drugiego piętra. Silne przeciwuderzenie npla wyparło nasz oddział. Przeprowadzono z powodzeniem wypad na silnie zorganizowany i umocniony punkt oporu w Szpitalu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Solec 93-95, zdobywając dużą ilość materiału szpitalnego, umundurowania i bielizny. Drugi wypad przeprowadzono na pociąg ewakuacyjny w rej. Dworca Głównego, również z powodzeniem.

2. Działania własne poza Warszawą.

a) Działania bojowe prowadzone przez oddziały AK na terenie Lubelszczyzny miały swoje najsilniejsze natężenie w dniach 20 i 21. VII. Akcja dała bardzo duże wyniki i w bardzo znacznym stopniu ułatwiła postępy wojsk sowieckich.

b) Na Suwalszczyźnie liczne nasze oddziały terytorialne AK wzięły czynny udział w działaniach bojowych.

Rozmowy prem. Mikołajczyka

LONDYN, 5. VIII — Reuter donosi z Moskwy: Premjer Mikołajczyk po odbyciu rozmów ze Stalinem i Mołotowem ma spotkać się z członkami „Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego".

Alianci wspierają powstanie

Z chwilą rozpoczęcia działań powstańczych, Komendant Armii Krajowej zwrócił się do Rządu Polskiego i Naczelnego Wodza z żądaniem wsparcia akcji w Kraju przez zasiłki w broni i amunicji.

W odpowiedzi na apel z Kraju nastąpiły po wybuchu Powstania zrzuty broni i amunicji przez samoloty alianckie.

Mimo niemieckich nalotów
WYTRWAMY I WYGRAMY!

Zamieszczony na innym miejscu wywiad z Komendantem Okręgu Warszawskiego AK. zawiera pogląd, że stosowane od dni trzech bombardowanie ulic warszawskich jest jednym z przejawów niemieckiego poczucia słabości.

Dla wielu zdanie to może wydawać się nadmiernie optymistyczne i niezupełnie uzasadnione. A jednak jest w nim prawda realna. To najważniejsze dziś dla walczącej Warszawy zagadnienie zasługuje na nieco więcej uwagi.

Przeciwko walczącej o wolność Stolicy Niemcy zastosowali kolejno trzy główne środki walki. W pierwszym okresie było to starcie się w bezpośredniej walce zbrojnej dobrze wyposażonego żołnierza niemieckiego z bezporównania gorzej uzbrojonym młodym żołnierzem polskim. Z tego starcia żołnierz polski wyszedł zwycięsko.

Wówczas w ataku przeciwko Powstaniu wysłano czołgi. Warszawa przeżyła szereg godzin trwożnego podniecenia. W ciągu tych godzin zastosowano energiczne środki bojowe. W rezultacie w ciągu czterech dni zniszczono około 50 czołgów, kilka czołgów zdobyto i uruchomiono. Broń, pozornie nie do odparcia, okazała się możliwą do przezwyciężenia.

I wówczas przeciwko Powstaniu zastosowano bomby lotnicze i lotnicze karabiny maszynowe. Pod tym obstrzałem żyjemy już trzeci dzień. Szkody niewątpliwie są poważne. Jednakże i ta metoda nie może doprowadzić do przełamania naszej woli zwycięstwa.

Lotnictwo jest bronią specjalną. Posiada niewątpliwie duże znaczenie realne, wyrządza poważne szkody całej ludności. Wojskowe jego skutki są jednak o wiele mniejsze niżeli znaczenie psychiczne.

Pewne przystosowanie nerwowe, racjonalne sposoby zachowania, pozwalają największym nawet skupieniom ludzkim przez dłuższy czas trwać pod tym terrorem. Widzimy to na przykładach wielkich miast angielskich w roku 1940, miast niemieckich w latach 1943-4, obecnej sytuacji Londynu w obliczu stałego obstrzału przez słynne bezpilotowe V-1. Można wprawdzie powiedzieć, że my jesteśmy w bezporównania gorszej sytuacji obrony przeciwlotniczej. Lecz przecież dzisiejsze rozkładające się wojskowo Niemcy nie są w stanie skoncentrować przeciwko nam ani części siły lotniczej, jaka działa dziś przeciwko ich miastom. Równocześnie zaś całość sytuacji wojennej wskazuje, iż pod tego rodzaju terrorem możemy znajdować się jedynie przez czas stosunkowo krótki w przeciwieństwie do wskazanych wyżej przykładów.

Bombardowanie z powietrza pociąga za sobą zarówno ofiary, jak straty materjalne. To pewne. Lecz równocześnie trzeba pamiętać, że walka powstańcza skraca dni naszej niewoli, usuwa groźbę nalotów sowieckich, przede wszystkim zaś krępuje swobodę dla nowych zniszczeń, których ustępujący okupant niemiecki napewnoby nam nie oszczędził. Stąd też zarówno na sprawę ofiar jak szkód musimy patrzeć nietylko jako na cenę własnymi siłami wywalczonego wyzwolenia, lecz jako na naturalne następstwo sytuacji wojennej.

Charakterystyczną cechą wojny powietrznej, jedną z przyczyn jej stosunkowo małej skuteczności bojowej, jest, iż zwraca się ona w mniejszym stopniu przeciwko żołnierzowi, szczególnie zaś rozproszonemu żołnierzowi powstańczemu, w większym przeciwko ludności cywilnej.

Z punktu widzenia żołnierskiego jest to niezmiernie przykre. Z punktu widzenia bojowej postawy całej polskiej ludności stolicy, szczególnie zaś z punktu widzenia najbliższej rodziny walczącego z bronią w ręku żołnierza, jest to tylko przedłużenie na krótki okres stanu, do którego przywykliśmy od lat pięciu, a którego istotą było, że rodzina dzieliła zawsze żołnierskie zagrożenie każdego bojownika wolności. Od lat pięciu realnie przywykliśmy do tego, że narażonym na niebezpieczeństwo żołnierzem jest u nas każdy mężczyzna, każda kobieta, każde dziecko. To nam ułatwi przetrwanie.

Sytuacja na frontach
Druzgocące klęski niemieckie we Francji. Wojska sowieckie zbliżają się pod Kraków. Walki w centrum Florencji.

Wypadki wojenne we Francji zachodniej rozwijają się w piorunującym tempie. Wojska amerykańskie prą naprzód z szybkością istotnie rzadką nawet w najbardziej intensywnych momentach obecnej wojny. Dość powiedzieć, iż w ciągu 2 dni wojska amerykańskie rozlały się po całym niemal Półwyspie Bretońskim, większym kilkakrotnie od Półwyspu Cherburskiego, którego za jęcie trwało szereg tygodni. Od zajętego przed 2 dniami Rennes wojska amerykańskie przeszły ku południowi ponad 80 km. Równocześnie posuwają się i ku wschodowi, zbliżając się do następnego z kolei większego miasta tej części Francji (Laval).

Na froncie wschodnim szybkie postępy wojsk sowieckich w kierunku na Kraków. Zajęto m. ejsc. Mielec, Nowy Korczyn. Przednie straże sowieckie oddalone są od Krakowa o 50 km. Komunikat niemiecki podaje również wiadomość o walkach w okolicy Warki nad Pilicą. Komunikat sowiecki żadnych szczegółów na powyższy temat nie podaje.

We Włoszech walki w śródmieściu Florencji. Komuniktay angielskie stwierdzają, iż następuje tu przełamanie ostatniej linii obronnej niemieckiej, tzw. linii „Gotów".

Ostre wciąż bombardowania Niemiec. Od kilku dni codziennie czynnych jest nad Niemcami ponad 1000 aparatów, bombardujących rozliczne miejscowości na całym obszarze państwa.

Radykalna czystka
w armii niemieckiej

Himler z polecenia Hitlera podjął wielką czystkę w niemieckim korpusie oficerskim.

Do przeprowadzenia jej powołany został specjalny tzw. wojskowy trybunał honorowy do orzekania prawomyślności oficerów z hitlerowskiego punktu widzenia, wydalania z wojska nieprawomyślnych i oddawania ich przed trybunał ludowy, składający się z oficerów S. S.

Wojskowy trybunał honorowy rozpatrzył już sprawy marsz. Witzlebena, zdobywcy linii Maginota podczas kampanii 1940 r. we Francji, 9 generałów, wśród nich wojskowego komendanta Berlina, oraz wielu oficerów. Niemal wszyscy oni należą do najstarszych rodzin pruskiego ziemiaństwa, a niektórzy noszą historyczne nazwiska. Skazani przez trybunał na wydalenie z wojska staną skolei przed hitlerowskim trybunałem ludowym. Los ich zatem jest przesądzony. Będą, tak jak sprawcy zamachu na Hitlera rozstrzelani.

Za pierwszą linią bojową

Nie rzucać lekkomyślnych oskarżeń!

„Linia frontu“ w Warszawie wije się zygzakiem, miejscami urywa się, zapada pod ziemię, aby się znów wynurzyć o kilka domów i ulic dalej, a przytem jest nieustannie ruchliwa, zmienna. „Dalekie tyły“ mogą w każdej godzinie stać się pierwszą linią bojową. Otóż różnica między „frontem“ i „tyłami“ zarysowuje się jednak od razu dość wyraźnie. Na odcinkach zetknięcia z nieprzyjacielem panuje ład, celowość działania i — choć brzmi to dziwnie — s p o k ó j.

Poza pierwszą linią bojową nie wszędzie panuje całkowity spokój i porządek. I tu zresztą, w dzielnicach słabiej obsadzonych przez wojsko, nie zachodzą, jak już nie raz podkreślaliśmy, żadne przestępstwa pospolite, kradzieże czy grabieże. Ale gdzieniegdzie wkrada się nieopanowanie nerwowe, które może wytworzyć szkodliwy chaos. Pamiętajmy, że my wszyscy, milionowa rzesza warszawska, *musimy być oparciem dla walczącego żołnierza!*

Jednym z poważnych niebezpieczeństw dla walczącego miasta może stać się epidemia podejrzeń i fałszywych alarmów: pamiętamy wrzesień 1939 i zbiorową psychozę na temat „dywersji“. Czujność nas obowiązuje jak najbaczniejsza, ale nie histeria i lekkomyślność.

Nie wolno rzucać lekkomyślnych, nie sprawdzonych oskarżeń np. o strzelanie z okien, o szpiegostwo, o volksdeutschostwo. W dzisiejszym nastroju podniesienia i zawziętości, każde lekkomyślne oskarżenie może spowodować ciężką krzywdę, często kosztować życie ludzkie. Ale nade wszystko szkodzą sprawie zbiorowej, tworząc atmosferę nerwową, niespokojną.

Zdarza się też niestety, że niektórzy żołnierze naruszają swe służbowe uprawnienia wobec ludności, stosując przykre szykany. Legitymowanie jest konieczne, ale przetrzymywanie godzinami całymi ludzi tylko dlatego, że „wydają się podejrzani“ — jest bezsensem! Rewizja osobista i rewizja mieszkań — to środek wyjątkowy i potrzebny bardzo rzadko. Pod żadnym pozorem nie wolno przekraczać uprawnień rekwizycyjnych! AK rekwiruje przed wszystkim składy i magazyny *niemieckie*, z mienia polskiego tylko to co jest bezwzględnie konieczne!

Powstanie rodziło się i trwa we wspaniałej atmosferze bohaterstwa i zjednoczenia. Ten nastrój jedności jest największym skarbem naszej walki. Chrońmy go, aby się nie zatracał w niepotrzebnych, drobnych zatargach, w głupich nadużyciach uprawnień, w biurokracji czy szykanach!

Niemcy mordują ludność cywilną!

Dn. 3. 8. Niemcy wyprowadzili na ulicę 40 mężczyzn i kilka kobiet z domów nr. 17 i 19 w Al. gen. Sikorskiego i utworzyli z nich dla swych czołgów żywą osłonę przed naszym obstrzałem. Po krótkim czasie wszyscy uwięzieni zostali wymordowani seriami strzałów z broni maszynowej. Nieco później ci sami żandarmi wymordowali wszystkich mężczyzn z domu na rogu Marszałkowskiej i Al Sikorskiego.

Popołudniu tegoż dnia na ulicy Brackiej 17 został bestialsko zamordowany przez Niemców polski lekarz wraz z dwiema towarzyszącymi mu sanitariuszkami.

Wczoraj w południe oddział SS z Uniwersytetu pod dowództwem oficera wpadł do kilku domów u początku Krakowskiego Przedmieścia i wypędził wszystkich mieszkańców na ulicę. Opróżnione domy Niemcy podpalili, nie dopuszczając do gaszenia ognia. Z tłumu wypędzonych oddzielono około 50 osób i skierowano Nowym Światem i Świętokrzyską jako osłonę niemieckich czołgów. Czołgi ruszyły na barykady AK otwierając ogień z dział szturmowych. Na skutek obustronnych strzałów większość pędzonych padła trupem na jezdni, część ledwie zdołała się ukryć w pobliskich bramach. Reszta osób została przepędzona do Ogrodu Saskiego, gdzie Niemcy zmusili ich aby osłaniali własnemi osobami strzelających stamtąd Niemców. O godzinie 15-ej część osób puszczono wolno.

Postawa Polaków, od najmłodszych do najstarszych, mężczyzn i kobiet, była bohaterska — żadnych płaczów, krzyków, próśb o litość.

Jesteśmy zbyt wstrząśnięci potwornością tych faktów, aby je oceniać. Jedno wiemy: tego wszystkiego nikt nie zapomni i nikt nie daruje.

Wojska niemieckie

Opuszczają Finlandję

SZTOKHOLM, 5. VIII — w tutejszych kołach politycznych twierdzą że wojska niemieckie rozpoczęły ewakuować się z południowej Finlandji. Dotychczas zaokrętowano w Hangoe przeszło 2 dywizje, które mogą być przewiezione do jednego z portów niemieckich na Bałtyku.

Opuszczenie Finlandji przez Niemców pozostaje w związku zarówno z sytuacją polityczną w tem państwie (objęcie prezydentury przez marsz. Mannerheima i prawdopodobieństwo odrębnych rokowań pokojowych fińsko - sowieckich), jak i sytuację militarną na froncie wschodnim (wkroczenie wojsk sowieckich do Prus Wschodnich i odcięcia armji niemieckich, stojących w Łotwie i Estonji).

Drogi na zachód

Na ulicy Grójeckiej na wysokości Towarowej i Wawelskiej Niemcy okopali się. U zbiegu z Towarową umieścili czołgi, które kierują ogień głównie na budynek wojskowego instytutu geograficznego i na Dom Turystyczny.

Na przedpolach Warszawy

Wczoraj wieczorem radjostacja londyńska na podstawie informacji zMoskwy doniosła, że wojska marsz. Rokosowskiego ugrupowują się do czołowego uderzenia na Warszawę.

Z ostatniej chwili

Amerykanie w Brest

LONDYN, 5 VIII — Dziś wieczorem ogłoszono, że wojska amerykańskie wkroczyły do Brestu, największego portu wojennego we Francji północnej.

Walka o dworzec pocztowy

Od wczesnego popołudnia toczyła się wczoraj zacięta obrona Dworca Pocztowego przez nasze oddziały. Niemcy użyli przy ataku kilkunastu czołgów, z których 3 zostały zniszczone. O godz 17-ej podpalili gmach z dwóch końców i wyparli stamtąd naszą załogę. Po półgodzinnej walce nasi podeszli z powrotem pod Dworzec. Akcja w toku.

Ochrona mostu

Dla ochrony mostu Niemcy skoncentrowali dużą siłę ognia: prócz broni ręcznej — cekaemy i działka. W rejonie wiaduktu na Smulikowskiego — sytuacja ciężka.

Odparty wypad
Ludzie atakują czołgi

— Czołgi od strony dworca!

Tyle już razy słyszane to hasło bojowe zastaje wszystkich na stanowiskach.

Z posterunków obserwacyjnych widać dwa czołgi. Za nimi samochód ciężarowy z żandarmami. Czołgi pod chodzą do Świętokrzyskiej. Żandarmi pod silnym ogniem zaporowym rozbiegają się po bramach przy ul. Moniuszki, zostawiając na jezdni poległych.

Dwu naszych ludzi atakuje czołgi. **Dwu ludzi!** Reszta — na rozkaz — podtrzymuje ogień przeciw żandarmom. Obaj szturmujący, leżąc rzucają 6 butelek z benzyną. Bucha dym. Czołg pali się. Z drzwiczek czołgu wyskakuje Niemiec z płonącymi włosami. Pada od kuli. Czołg cofa się tyłem do ulicy Sienkiewicza. Niemiecka obsługa rzuca się do gaszenia pożaru. Czołg jest tak uszkodzony, że nie może ruszyć. Holuje go drugi czołg, wymijając unieruchomioną ogniem karabinów ciężarówkę.

Ostry ogień z okien i balkonów.

Szybki przerzut obrony na ulicę Moniuszki. Nowa fala ognia. Unieruchomiono dalsze trzy samochody żandarmskie. Załoga wieje do Chmielnej.

Teraz dopiero widać wyraźnie o co chodziło Niemcom. Zamierzali oni pod silną osłoną przeprowadzić trzy auta osobowe z grupą oficerów. Na widok zmykających żandarmów oficerowie tracą powagę. Pośpiesznie opuszczają samochody. Wali się na nich seria z „rozpylacza". Paru Niemców zostaje na bruku, reszta wskakuje do jednego z aut i ucieka.

Zapada cisza.

Marszałkowska usiana rozwalonymi pojazdami i zwłokami Niemców. To ślady zaciekłej obrony.

Wypad niemiecki odparty. Jeszcze jeden

Jas.

Zbytnia brawura — przesadna ostrożność
to wady — nie zalety podczas nalotu

Jak zachowywać się w czasie bombardowania? Co czynić, aby zapewnić sobie jaknajwiększe bezpieczeństwo? Jak postępować, aby utrzymać w swym otoczeniu dobry żołnierski nastrój?

Dwie zasady: 1. Nie przesadzać w brawurze. 2. Nie przesadzać w ostrożności.

Przesadna brawura równa się głupocie. Przesadna ostrożność równa się tchórzostwu.

Gdy jest nalot — zejdź do schronu lub stań w „martwym polu", które cię ochroni od pocisków karabinowych lub odłamków. Ale nie przesiaduj większości dnia w schronie, nie czepiaj się schronu jak rzep psiego ogona.

Jeżeli wykonujesz ważną pracę, lub przeprowadzasz zlecone zadanie — zorganizuj sobie to tak, abyś służbę swą pełnił w warunkach największego bezpieczeństwa na jakie pozwalają okoliczności. Ale pamiętaj, że jesteś żołnierzem i że na pierwszym miejscu stoi służba, a na drugim twoje bezpieczeństwo. Jeślibyś tę regułę naruszał — narażasz się na utratę żołnierskiego honoru, na kpiny kolegów.

Działanie nalotu na miasto jest w pierwszym rzędzie **moralne**. To znaczy, że terror, zastraszenie jest głównym niebezpieczeństwem nalotu. Obecny rodzaj nalotów na Warszawę — to typowe naloty **nękające**, których celem — złamanie woli **walki**. Wiedząc o tym — przeciwstawiaj się zamierzeniom wroga.

Lęk jest rzeczą naturalną i ludzką. Wolno ci się bać, gdy jest nalot. Ale nie wolno ci okazywać, że się boisz. **Panuj** nad sobą. **Panuj nad swymi ruchami,** nad swym głosem.

Jeżeli działasz na otoczenie **uspokajająco** — jesteś wartościowym bojownikiem Powstania. Jeżeli twoje nerwy wprowadzają w otoczeniu niepokój, zamęt i gorączkę — **jesteś dla Powstania ciężarem.**

Gmach „Pasty"
nadal w ogniu walki

Na jednym z wysuniętych odcinków znajduje się grupa atakująca gmach „Pasty" — Wielki budynek Centrali telefonów na Zielnej. Twardzi to żołnierze. Dowódca ich mówi o przeżytych bojach ze spokojem i dokładną znajomością sytuacji.

Atak na „Pastę" rozpoczął się wieczorem. Po drodze trzeba była zlikwidować gniazdo niemieckiego oporu przy ul Marszałkowskiej. Skulone postacie polskich żołnierzy szybkimi skokami podeszły wroga. Głośny okrzyk „Haende hoch" zaskoczył tak nieprzyjaciela, że 8 żołnierzy niemieckich z majorem na czele poddało się bez oporu. W ręce naszych dostała się broń maszynowa, kbk i duża ilość amunicji.

Bezpośrednio po tej krótkiej akcji, przystąpiono do ataku na gmach „Pasty". Ogień nieprzyjaciela był bardzo silny, a niewygodny dostęp do budynku utrudniał akcję. Gwałtowność ataku nie osłabła. Wprost przeciwnie — zwiększała się: Jedynie zimna krew dowódcy, który wydał rozkaz powrotu na pozycje wyjściowe, chroni ich od pewnej śmierci

Następnego dnia wieczorem znów atak, tym razem z wynikiem pomyślnym. Szybko sforsowano umocnione drzwi wejściowe i po kilku chwilach walka rozgorzała na I piętrze.

Wiązka granatów rzucona na nieprzyjaciela robi swoje. Niemcy byli tak zaskoczeni, że w czasie akcji wycofywania się naszych oddziałów nie oddali ani jednego strzału.

Dowódca z trudem powstrzymuje pchor. Janusza i Włodka, którzy umieją iść tylko naprzód.

Za godzinę, lub dwie rozpoczną się nowe ataki.

Walka będzie ciężka, ale nasi żołnierze poradzą sobie.

T Z
WW

50-ty czołg

Ogólna liczba niemieckich czołgów zniszczonych, unieruchomionych i zdobytych wyniosła do wieczora 4 sierpnia około 50.

Należy stwierdzić, że z każdym dniem odporność na niemiecką broń pancerną jest większa. Barykady i butelki samozapalające okazały się w walce przeciw czołgom bardzo skuteczną pomocą.

Atak pancerny

W piątek wieczorem oddział ok. 100 SS-mannów wykonał silny atak w rejonie ulicy Górczewskiej. Drogę torowały 2 „Tygrysy". Atak załamał się w ogniu naszej broni maszynowej.

Uwolnienie 350 żydów

W dniu 5 sierpnia około godziny 2 po poł. natarcie nasze na obszar dawnego ghetta doprowadziło do uwolnienia z obozu karnego niemieckiego około 350 żydów. Jest tam 326 mężczyzn i 24 kobiet przytym 89 obywateli polskich i ponad 250 obywateli rumuńskich, czeskich, holenderskich i tp.

Wyzwoleni zgotowali burzliwą owację wdzięczności swym wybawcom — żołnierzom polskim. Niektórzy z wyzwolonych przebywali w obozach karnych niemieckich ponad cztery lata, cierpiąc niewiarygodne prześladowania i udręki.

Dn. 3 b. m. w okolicy PKO, w godzinach rannych, znaleziono zgubione przez matkę 10-dniowe dziecko (dziewczynka), które przeniesione zostało na punkt sanitarny przy pl. Napoleona 4 m. 3.